

Stała zmienna  
Zuzanna Żabicka

Nazywał się John Doe. Na szarej bluzie miał wydrukowany numer "71". Dziwił się, skąd nieznajomi po jednym rzucie oka na jego numer znali jego imię i nazwisko. Po pewnym czasie on też posiadał tę sztukę. Wystarczyło wiedzieć, na jakiej pozycji w języku angielskim stoi każda litera alfabetu, licząc od A - 1: J - 10, O - 15, H - 8, N - 14, D - 4, O - 15, E - 5. Suma dawała "71". Po kilku dniach wiedział, że gość z celi obok nazywa się William Smith - "148", a jego partner od warcabów to "110" - Pit Carter. Statystycznie mogło się zdarzyć, że ktoś o innym imieniu i nazwisku będzie miał taki sam numer. Doe przeliczył to i stwierdził, że w kraju jest jednak zbyt dużo jednostek penitencjarnych, by w którejś zaistniał taki przypadek.

Do miejsca odosobnienia można było trafić za różne rzeczy: mało kreatywny mural, brak wyobraźni przy projektowaniu budynków użyteczności publicznej, czy zabójstwo.

Po jakimś czasie przywykł do rytmu doby: godzina 1 - zmiana strażników, godzina 3 - obchód, godzina 5 - pobudka, godzina 7 - śniadanie, godzina 11 - spacer, godzina 13 - obiad, godzina 17 - telefon, lub odwiedziny (jeśli komuś przysługiwały), godzina 19 - kolacja, godzina 23 - obchód. "71" zastanawiał się, czy w tym szaleństwie jest metoda i wpadł na nią, kiedy rozpisał godziny na ścianie: rytm doby wyznaczało pierwsze **9 liczb pierwszych**.

Cień padający z okna układał się we wzór poziomych prostych równoległych. Od "110", swojego kumpla od warcabów, wiedział, że wzór w jego oknie układa się w pionowe proste równoległe. Zastanawiał się, czy to z oszczędności materiałów, czy też projektantem był ktoś mający obsesję na punkcie kompozycji rytmicznych. Fakt, że pręty były na tyle gęste, że można było precyzyjnie załapać ramię.

Żeby ułatwić sobie pracę, strażnicy podzielili osadzonych na zbory. Algorytm nie był skomplikowany - liczby parzyste i nieparzyste według sum liter imion i nazwisk. Tak "71" trafił do zbioru nieparzystych. "Nieparzyści" mieli lepiej u naczelnika: byli kierowani do lżejszych prac, podczas gdy "parzyści" ostatnio męczyci się z zadaniami z piętrowymi logarytmami. Dostawali ćwiczenia, które później miały trafić do zbiorów dla uczniów, a które wcześniej trzeba było sprawdzić. Najgorsze, że każdemu ze 174 "parzystych" przy każdym zadaniu wychodził inny wynik.

Jednym z osadzonych był Polak o dziwnym nazwisku "Tom Bąk". Naczelnik miał problem z przypisaniem go do jednego ze zbiorów. Co prawda nauczył się to wymawiać, ale w języku angielskim nie było takiej litery jak "ą", więc przypisał mu "A", czyli 1. W ten sposób Ted trafił do "parzystych". Pytał, czy z tego "ą" nie da się zrobić 1,5 i wtedy byłby "nieparzysty". Naczelnik z wrodzoną sobie logiką odpisał, że burzyłoby to przyjęty ogólnie system, w którym nie ma miejsca na błąd przybliżenia i liczby niecałkowite.

14 marca każdego roku obchód zaczynał się z czternastominutowym opóźnieniem. Nie był to błąd czy niedopatrzenie strażników, a zarządzenie samego naczelnika, który był fanem Archimedesusa i jego odkryć odnośnie liczby  $\pi$ . Również 22 lipca, który był dniem aproksymacji liczby  $\pi$ , miało miejsce "opóźnienie".

Co prawda Ted Bąk, z pochodzenia Polak, wyklócał się, że 22 lipca było kiedyś w Polsce takie komunistyczne święto, ale naczelnik zbywał go machnięciem ręki.

Jedną z niewielu dostępnych rozrywek było boisko, będące układem współrzędnych, na którym "nieparzyści" podczas rozgrywek ustawiali się formując odbite symetrycznie wzdłuż osi X parabole. Osie symetrii przebiegały dokładnie przez kapitanów drużyn, którzy byli jednocześnie wierzchołkami. Musieli przyjąć taki system i podporządkować się, bo inaczej dostaliby zakaz korzystania z boiska. A byłoby im to nie na rękę, gdyż poza okazjonalnymi warcabami ciężko było o jakąkolwiek inną aktywność.

Po spacerze, o 13. zawsze był obiad na stołówce. "71" okrył, że do obiadów da się zastosować ciąg Fibonacciego: każdy następny obiad był sumą dwóch poprzednich. Na przykład: jeśli w niedzielę był rosół, to w poniedziałek była pomidorowa, we wtorek spaghetti z sosem pomidorowym, a w środę znowu pomidorowa.

Największą zagadką, nie tylko matematyczną, dla "71", był fakt znalezienia się w zakładzie penitencjarnym. Dalej czekał na uzasadnienie z sądu. Nie pamiętał nawet, jak długo już tu siedział, ale wnioskuje po tym, że rozgryzł zagadkę marcowego opóźnienia w obchodzie, musiał być tu już co najmniej kilka lat. Na ścianie swojej celi wydrapywał wszystkie daty, wspomnienia, działania. Próbował obliczyć, ile lat tu jest i ile mu pozostało. Nawet obliczanie delty ani pierwiastkowanie nie dawało mu żadnych odpowiedzi.

Świat po Wielkiej Pandemii zmienił się diametralnie: zauważono, jak ważne są nowatorskie, kreatywne rozwiązania i nieoczywiste odpowiedzi na typowe pytania. Doszło do rewolucji w nauczaniu. Nowe władze po zakończeniu narodowych kwarantann doszły do wniosku, że ważniejsze jest stawianie pytań, a nie obkuwanie formułek czy zapisywanie wzorów z pamięci. Doświadczenie bowiem uczyło, że odwieczne pytania pozostawały te same, a wiedza zmieniała się z czasem, więc wzory wpajane młodym pokoleniom od wieków okazały się nieprzydatne. Jednak to nie ludzie podporządkowani systemowi byli źli, tylko system sam w sobie, a po rewolucji pandemicznej, okazało się, że tych ludzi nie można naprostować. Zbudowano więc specjalne placówki, w których ci, których rękami system zabijał w dzieciach pasję do nauki, mieli wyczekiwać swoich ostatnich dni przy torturach, jakie sami kiedyś zadawali (no, przynajmniej ci "parzyści"). Nic nie pamiętali, bo nowy system zadbał o wymazanie z ich pamięci jakichkolwiek szczegółów, które naprowadziłyby ich na ślad wspomnień związanych ze starym systemem edukacji.

"71", wpatrując się w ścianę zarysowaną obliczeniami, wydrapał kolejne, kierując się żartem powtarzanym w kółko przez naczelnika: "Co mówi zero do ósemki? -Fajny pasek". Czyli zamiast 80, wyszły mu dwa zera. Idealnie obok siebie, nawet nieco połączone -  $\infty$ . Właśnie tyle mu pozostało. To był jego wyrok - dożywocie. Dożywocie za bycie pionkiem systemu, który zabijał w dzieciach kreatywność i chęci do nauki. Dożywocie za zabójstwo.